

W Y S T A W A  
P R A C

E U G E N J U S Z A  
G E P P E R T A

OD 25 LUTEGO

DO 11 MARCA

1 9 3 0

S A L O N S Z T U K I  
CZESŁAWA GARLIŃSKIEGO  
WARSZAWA — MAZOWIECKA 8

# EUGENJUSZ GEPPERT

**O**brazy Eugenjusza Gepperta, pomimo swej zupełnie nowoczesnej, paryskiej faktury, przywodzą żywo i a pamięć dzieła najwybitniejszych przedstawicieli romantycznej epoki, z przed lat stu.

Nie tylko dzięki samym tematom.

Jest bowiem w pracach jego bezsprzecznie coś więcej jeszcze, coś, co tę analogję z malarstwem romantycznym głębiej uzasadnia. Cofnijmy się myślą wstecz.

Rok 1830 był w gruncie rzeczy dla francuskiego malarstwa rokiem wprost przełomowym.

Kierunek romantyczny znalazł się u zenitu, osiągając rzeczywistości szczytowy punkt swego rozwoju.

Nie było już wprawdzie Th. Céricault'a († 1824), ale i J. L. David († 1829) przestał już zasilać obóz klasycystów nowemi dziełami. Żył natomiast i działał J. A. D. Ingres († 1867), a Eugenjusz Délaacroix właściwy genjusz romantyzmu, przejawiającego się w plastyce, malował właśnie wtedy swoje potężne płótno p. t.: „LA LIBERTÉ SUR LES BARRICADES”, wystawione w następnym dopiero roku (1831). W rok później Délaacroix wyjeżdża do Marokko, gdzie z zamiłowaniem szkicuje i maluje zwierzęta, zwłaszcza konie, tworzy swe charakterystyczne „Fantazje Marokańskie”.

Rewolucja lipcowa w Paryżu, powstanie w Belgji, powstanie w Polsce, zelektryzowały ducha całej Europy: nowia! duch nowy.





Czasy panowania Ludwika Filipa sprowadziły i w sztuce francuskiej ogromną przemianę. Romantyzm, pomimo dalszej działalności Eug. Delacroix, który umiera dopiero w 1863 roku (data wystawienia Manet'owskiego „DÉJEUNER SUR L'HERBE” w SALON DES REFUSÉS, a więc początek nowej w sztuce ery), traci coraz bardziej zwolenników; budzi się reakcja; społeczeństwo odwraca się z niechęcią od dzieł romantycznego kierunku, uważając je za owoc braku artystycznej dyscypliny i złego smaku, zaczyna znajdować upodobanie w malarstwie abstrakcyjno-idealistycznym; oficjalny akademizm ugruntowuje coraz silniej swe panowanie; poprawna akademicka linja bierze na czas jakiś ostаточно górną nad kolorystycznymi „wybrykami” romantyków.

A jednak!...

A jednak wiadomo, jaki był dalszy bieg rzeczy, wiadomo dobrze, który z obu przeciwnych sobie kierunków pchnął malarstwo, już nie tylko francuskie, lecz całe malarstwo europejskie, na nowe zupełnie tory, stwarzając silny fundament pod przyszły rozwój realizmu i impresjonizmu.

I wiadomo, że niebawem myli się J. Meier-Graefe, kiedy twierdzi, że nasza sztuka i nasza artystyczna kultura stoi i upada wraz z Eug. Delacroix. Nie ze względu na samo jego malarstwo, skryształizowane w takiej właśnie a nie w innej formie, lecz ze względu na jego twórczą postawę, jego artystyczny temperament, jego stałą psychiczną dyspozycję.

To też drugie już z rzędu wystąpienie Eugenjusza Gepperta z wystawą zbiorową prac o wybitnie romantycznym charakterze, należy zdaniem mojem powitać z radością jako niezmiernie znamienny i dodatni dla naszej współczesnej sztuki symptomat.

Może nadszedł już czas, ażeby znów zerwać z malarskim dekadentyzmem, który zasadza się na bałwochwalczem uwielbieniu zimnej i kaligraficznej, cierpliwie stylizowanej linji, może znów rzetelne czysto malarskie walory przestaną uchodzić za objaw niedość wykwiętnego smaku, może przywróci się farbom i barwie, szczeremu malarskiemu impulsowi odpowiednie im prawa?



*Może w rezultacie znów talent weźmie górę nad beznamiętną a wytrwałą pilnością, może obraz przestanie być wynikiem chłodnej i cierplivej, czysto rozumnej kalkulacji, może wolno mu będzie przemawiać wprost do widza swoją bezpośredniością ujęcia, artystycznej wypowiedzi i ekspresji, zachwycać oczy naszą całą skalą rozstłonecznionych barw tęczy, niekrępowanych geometrycznym schematem linji?*

*I może wtedy duch polskiej plastyki, odrzuciwszy obce i zbyt ciasne dla plemiennego temperamentu formuły, łacniej się wypowie, może na tej drodze własnej szczerości, a nie na szlakach cudzych wzorów, znajdzie też własną i odrębną formę, która pozwoli mu i w dziedzinie plastyki — w myśl słów M. Mochackiego — „uznać się w jestestwie swoim”?*

*Najbliższe lata to okażą!*

Mieczysław Treter.

Warszawa, w lutym 1930.

## SPIS OBRAZÓW.

1. Marienstadt
- 2 Droga na Podolu
- 3 Nad stawem
- 4 Dieppe
- 5 Chłopak z końmi
- 6 W skoku
- 7 Družba
- 8 Na targ
- 9 Na torze
- 10 Przed biegiem
- 11 Powrót z polowania
- 12 Kary koń
- 13 Luzak
- 14 Przed polowaniem
- 15 Biały koń
- 16 St. Malo
- 17 Ułani z 31 r.
- ~~18 Forward~~
- ~~19 Po burzy~~
- 20 Na drodze
- 21 Na targu końskim
- 22 Portret
- 23 Portret
- 24 Portret